Pan Dr. J. Perlender

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 25 gr.

# Wiadomości Jarosławskie

Organ Koła Jarosławskiego Związku Naprawy Rzeczypospolitej

CZASOPISMO TYGODNIOWE.

Rok I. Jarosław, 16 listopada 1928. Nr. 41.

Adres Redakcji i Administracji: Aleksander Strauss Jarosław, Skrytka poczt. 26. | Lokal Redakcji i Administracji: JAROSŁAW, ulica Słowackiego 7. I. p. Godz. urz. od 6-ej do 8-ej wieczór.

Ogłoszenia według umowy. Prenumerata miesięczna 1 Zł.

**Wykwintne pokoje do śniadań** poleca **kawiarnia i restauracja „GRAND" ALTSCHÜLERA.**

## Po Dziesięcioleciu!

Kiedy przeszedł dzień radości, kiedy ucichły dźwięki tryumfu, kiedy zgasły światła iluminacyjne, kiedy „Dziesięciolecie" należy do przeszłości, kiedy weszliśmy w szarzyznę codziennego życia i z dumą i zadowoleniem patrzymy w przeszłość minionego okresu naszej państwowości i staje przed oczyma naszemi zjawa nieznanej przyszłości jedno stwierdzić musimy, że wola ogółu zogniskowaną jest w myśli i w pożądaniu rozwoju państwa na każdem polu. **To czegośmy nie zdołali dokonać w pierwszem dziesięcioleciu musi dokonane być w przyszłości.** Taką jest wola społeczeństwa. Szeroko możnaby rozprawiać na temat tego, co jest jeszcze do zrobienia, sama bowiem przyszłość nikomu nieznana wysuwa coraz to nowe żądania i potrzeby. Białe karty przyszłości muszą na wstępie mieć zapisane słowa: „zjednoczenie wszystkich i praca nad podniesieniem gospodarczem"! Chociaż w minionem dziesięcioleciu dokonaliśmy bardzo wiele, to jednak pod względem konsolidacji sił narodowych w kierunku współpracy dla państwa zrobione zostało bardzo niewiele tak że zadania na przyszłość są bardzo wielkie. Społeczeństwo jest rozbite, a rozbijacze pracują bez wyczerpania, tworząc błędne koło rozbijacką bowiem robotę prowadząc głoszą hasła zjednoczenia, czynami zaś swojemi kłamią rzeczywistości.

**Tych ludzi musi się unieszkodliwić, a społeczeństwo musi się zjednoczyć** i w pracy nad podniesieniem gospodarczem, która jest koniecznością przyszłości nie wolno spocząć, lecz systematycznie konsekwentnie z uporem trzeba iść naprzód. Przyszłość nasza wymaga tego, aby kwestja zjednoczenia stała się najaktualniejszą, aby nie była tylko hasłem lecz czynem, aby wszystkie jednostki, które nie mają brudów i plam na rękach i na sumieniu stanęły jednością ducha i myśli silne i związane do pracy, która jest koniecznością państwową a tą pracą jest podniesienie gospodarcze warstw ciężko pracujących, mas włościańskich i robotniczych. To jest drugie zadanie przyszłości bezpośrednio związane z poprzedniem, z j e d n o c z e n i e i zespolenie wszystkich s i ł m i a s t a i w s i i podniesienie gospodarcze mas włościan i robotników.

Demagogja idzie właśnie tą drogą, którą obrali sobie ludzie bezpartyjni, bo rozrzuca na wszystkie strony hasła zjednoczenia i pracy nad podniesieniem gospodarczem. Ponieważ społeczeństwo domaga się zjednoczenia i zespolenia wszystkich sił, rozbijacze idą po linji jego woli ze skutkiem wręcz przeciwnym. Nie jest dziś chwila po temu, aby ich pokazać palcem, bo oni sami się zdemaskują, ale na wstępie nowego okresu naszego życia państwowego, **wołamy do społeczeństwa o zjednoczenie wszystkich sił do pracy państwowo-twórczej. Stwórzmy bezpartyjną organizację w którejby zgrupowały się wszystkie jednostki, którym dobro państwa leży na sercu, a któreby zerwawszy z wszelkiem dotychczasowem partyjnictwem szły w myśl hasła: „Suprema lex salus Reipublicae".** Jeżeli nie pójdziemy zgodnie, jeśli nie pójdziemy zgodnie, jeśli nie zostawimy partyjnych interesów na drugiem miejscu, to przyszłość nasza stanie pod znakiem zapytania. Mamy w sobie wiele siły twórczej, jesteśmy zdolni do czynów heroicznych, ale nie umiemy zgodnie pracować i dlatego wysiłki nasze rozproszkowują się i rezultaty pracy naszej w stosunku do poczynań i przedsięwzięć naszych są małe. Budujemy gmach państwowy, lecz planów budowy mamy wiele i robimy przebudówki, które opóźniają wykonanie i wykończenie rozpoczętego dzieła. Musi być tylko jeden plan i jeden budowniczy a plan przez niego wykonany musi być przyjęty i ściśle przeprowadzony. Takim budowniczym jest obecnie Marszałek Piłsudski, który wszystkim warstwom społecznym dał przydział pracy państwowej, a tymczasem przychodzą robotnicy, którzy kradną cegły z Jego budowy, że zaś Marszałek uderzył ich po palcach i kraść i mądrować nie pozwolił oni twierdzą, że z innego materjału gmach wystawią. Stawiali przez kilka lat i pokazało się, że do budowania nie mają kwalifikacji a co gorsza, że nawet materjały budowlane znikły i pozostał tylko sam gruz, którym rzucają dzisiaj sami na siebie. Stawiają gmach z piasku i kleją go śliną wmawiając w swoich pomocników, że ślina ma własność spoidła. Dużo tej śliny wypluwa się a jakoś nie widać tych własności. Przyjdzie silniejszy powiew wiatru zasypie im oczy piaskiem a wtedy nie spostrzegą, że wszyscy robotnicy poszli pod rozkazy Wielkiego Budowniczego Marszałka którego plan budowy jest doskonale przemyślany i ściśle wykonywany. Lepianki z piasku i gliny, sklejone spoidłem śliny rozlezą się a budowniczowie schowają swoje plany do kieszeni na wszelki wypadek. Budowa gmachu państwowego została niedawno na nowo rozpoczęta trzeba tylko, aby wszyscy stanęli do tej budowy aby w jedności i w zgodzie pracowali a wtedy w jutro następnego dziesięciolecia wtedy w przyszłość będziemy patrzyli spokojnie.

**Młoty w dłoń, w braterskiej zgodzie wszyscy obywatele bez różnicy stanu zapatrywań politycznych i narodowości do pracy nad budową gmachu państwowego!**

*J. Piątkowski.*

---

*Dzisiejszy układ warunków rozwojowych w Polsce jest tak korzystny, że powinien nam zapewnić szybką i przepiękną rozbudowę p a ń s t w a opartą o harmonję interesów wszystkich jego obywateli*

*I. Mościcki.*

W KASYNIE GARNIZONOWEM w Jarosławiu

NOWO OTWARTA RESTAURACJA, BUFET WARSZAWSKI, CUKIERNIA.

PIERWSZORZĘDNA KUCHNIA. Przeróżne przekąski. Wyśmienite napoje. — — Proszę najuprzejmiej o zagaszczanie.

Z poważaniem WILHELM BREITMEIER restaurator ze Lwowa.

DROGUERJA I PERFUMERJA
FELIKSA WOJCIECHOWSKIEGO w JAROSŁAWIU ul. Grunwaldzka
poleca wszelkie artykuły w zakres drugueryjnych wchodzące jako to:
Chemikalja, Wody mineralne, Perfumy i Mydła po umiarkowanych cenach.

# W odpowiedzi na potwarze.

W numerze 43. „Głosu Jarosławskiego" z dnia 3 listopada 1928 pojawił się artykuł pod tytułem: „Obchód oswobodzenia Jarosławia w r. 1918" w którym bezimienny autor, a zatem obawiający się odpowiedzialności sądowo-karnej, ośmielił się tych ludzi, którzy przeciw tej uroczystości występowali i urządzenia jej odradzali, nazwać mianem „grupka znanych warchołów".

Ponieważ należałem do ludzi, występujących otwarcie przeciw urządzaniu jakiejkolwiek uroczystości publicznej przed uroczystością państwową w dniu 11 listopada b. r. zatem występowałem również przeciw uroczystości publicznej jaką planował urządzić Sokół w dniu 31 października 1928 a powody, któremi się kierowałem, przedstawiłem otwarcie w liście do P. P. Prezesa Sokoła Zdzisława Grabowskiego.

Ponieważ należałem do tych osób, które przy oswobodzeniu Jarosławia w r. 1918 wybitniejszą odegrały rolę, zwrócili się do mnie 28. X. 1928 pp. Zdzisław Grabowski i rejent Ganther, abym w tej uroczystości wziął udział i przedstawił przebieg wypadków w nocy 31 października 1918 r.

Początkowo na prośbę delegatów wyraziłem zgodę, kiedy jednak p. Ganther wyraził życzenia, aby moje przemówienie odpowiadało intencji Sokoła a więc, aby rola tut. Sokoła w tych wypadkach była podkreśloną, nabrałem przekonania, że uroczystość ta nosi charakter uroczystości Sokolej, o zabarwieniu politycznem, jakiemu hołduje tutejszy Sokół, więc ja w uroczystości tej jako obywatel i przewodniczący Oddziału Strzelca udziału wziąć nie mogę.

Natychmiast więc tegoż dnia 28. X. b. r. napisałem do P. T. Grabowskiego list (doręczony rano 29. X.) tej mniej więcej treści:

„Wielmożny Panie Prezesie!

Wczoraj wobec JWPana Ganthera i WPana Prezesa oświadczyłem gotowość wziąć udział w uroczystości Sokolej poświęconej 10-leciu oswobodzenia Jarosławia.

Obecnie jednak po zastanowieniu się i rozwadze przyszedłem do przekonania, że mnie jako obywatelowi nie wolno przez udział w zamierzonej uroczystości Sokolej przyczyniać się do zmniejszenia i obniżenia uroczystości państwowej święcenia 10-lecia a odzyskania niepodległości. Epizod wyzwolenia Jarosławia od władz austr. był tak małego znaczenia wobec uzyskania przez całe Państwo Polskie niepodległości, że nadawanie mu cech uroczystości miejscowej właśnie w chwili, kiedy rząd poleca jaknajuroczystsze święcenie 10-lecia uzyskania niepodległości, może być uznane za wystąpienie antyrządowe, obniżające znaczenie uroczystości państwowej. Taka zaś manifestacja Sokoła, mojem zdaniem, wygląda na manifestację partyjną, odciąga mimowoli umysły od uroczystości państwowej, dla której uświetnienia pracę i energję wszystkich złączyć należy.

Nie mógłbym również w przemówieniu, oświetlającem lokalne wypadki jarosławskie postąpić w myśl zastrzeżeń WPana Ganthera i nie wspomnieć o ówczesnej i teraźniejszej orjentacji tych, którzy w tych lokalnych wypadkach odegrali wybitniejszą rolę (podanie orjentacji) a tak rozbieżnej z dzisiejszą orjentacją ludzi skupionych w Sokole. Przez przemówienie mógłbym naruszyć osobiste przekonanie zgromadzonych w Sokole, moje przemówienie mogłoby być zgrzytem żelaza po szkle i dlatego udziału w tej uroczystości wziąć nie mogę. Z wyrazami należnej Czci"

W dniu 29. X. na posiedzeniu Związku Strzeleckiego była na porządku dziennym sprawa zajęcia stanowiska przez Związek Strzelecki wobec zamierzonej uroczystości Sokolej i wobec żądania Prezesa Sokoła, aby Związek Strzelecki wysłał oddział strzelców, którzyby wystąpili w obrazie żywym „Polonja" i „Oswobodzenie Polski". Ponieważ Sokół rozesłał już zaproszenia do osób nie należących do członków Sokoła, uroczystość Sokola przybrała cechy uroczystości publicznej, Wydział Związku Strzeleckiego uznał jednomyślnie, że uroczystość urządzona tuż przed świętem państwowem 10-lecia odzyskania niepodległości, obniży powagę i znaczenie uroczystości państwowej, dlatego uchwalił jednomyślnie zakazać swym członkom wzięcia udziału w Sokolej uroczystości i wysłać delegację do Starosty z oświadczeniem, na jakiem stanowisku stoi Strzelec i z zapytaniem, jakie stanowisko wobec zamierzonej uroczystości Sokolej zajmuje komitet miejscowy, urządzający uroczystość 10-lecia odzyskania niepodległości. Po wyjaśnieniu stanowiska zajętego przez Związek Strzelecki zaprosił P. T. Starosta P. T. Przedstawicieli Sokoła w osobach P. T. Ganthera i Grabowskiego i w starostwie po blisko 2 godzinnej dyskusji na wniosek P. Sierankiewicza przyszło do porozumienia i ugody między przedstawicielami Strzelca a Sokoła, że zamierzona uroczystość odbędzie dopiero 10 listopada b.r. w przeddzień uroczystości państwowej, jednak w ramach ogólnej uroczystości przeprowadzonej przez miejscowy komitet.

W brew umowie, lecz tylko dla swoich członków Sokół uroczystość urządził a delegaci Strzelca spotkali się z mianem „znanych warchołów". Należy tu zapytać, czy na miano warchołów zasługują ci, co stoją na stanowisku państwowem, bronią powagi i znaczenia rządu reprezentującego państwo, czy też Ci, którzy u-

---

*J. Stańkowski emeryt. nauczyciel.*

## Wspomnienie z przed lat dziesięciu.

Chwile przewrotu listodadowego przeżyło się w mieście wśród różnych nastrojów. O ile młodzież, wyrosła w czasach wojennych a więc chowana w innej atmosferze i przejęta innemi ideami, patrzyła ciekawie w przyszłość, łaknęła zmian i rwała się do czynu, o tyle starsza generacja przeważnie myślała i czuła po austrjacku i nie mogła się oswoić z tą myślą, że rząd zaborczy rozszpuje się w proch i pył. Stąd owa niepewność, chwiejność naszej inteligencji, aby się nie skompromitować i nie narazić „broń Boże!"

Poza tą szarą masą była gromada zapaleńców, idealistów, zarówna przekonań prawicowych wierzących ślepo w Dmowskich, Halerów i t. p. jak też bojowników lewicowych przekonali, wierzących w wielką Polskę demokratyczną, nowoczesną, wywalczoną bezcenną krwią legjonistów pod wodzą Józefa Piłsudskiego.

Ale profil naszego społeczeństwa z r. 1918 nie byłby zupełny, gdyby się nie wspomniało o pewnym typie obywateli, którzy — nieczuli zupełnie na bieg wypadków dziejowych, obojętni na politykę, zamknięci w własnej skorupie egoizmu, w dniach przewrotu, zamieszek i słabości autorytetu państwowego, szukali własnych korzyści, zysku i żerowali do syta gdzie się tylko dało.. a takich były całe gromady!

Owe też postacie wypłynęły na wierzch wypadków listopadowych, osłonięte mrokami nocy jesiennych, rozzuchwalone niepewnością sytuacji i bogaciły się pospiesznie..... robiąc interesa mętne lub kradnąc na lewo i prawo..... Dziś, gdy pożółkłe kartki pamiętnika budzą wspomnienia chmurnie przeżytych chwil.... może już nie pora wydobywać z ukrycia te nazwiska różnych sfer i stanów.....

Wystarczy wspomnieć jak to w tej przełomowej chwili zapasy gotówki w pewnej kasie pułkowej zniknęły, jak to z magazynów wojskowych nocą sprzęt wojenny, buty, płaszcze i koce wędrowały do domostw i prywatnych, jak to znikały zapasy mąki, drzewo sągami znajdowało szczęśliwie nowych nabywców — jak to zawiera no cudowne kontrakty kupna i sprzedaży bez ceny kupna i sprzedającego kontrahenta, jakto zawierano akty darowizny bez darczyńcy i taks przenośnych — jak to nabywano luzem chodzące konie i bydło, jak wózki wojskowe znajdowały opatrznościowych właścicieli, jak zapasów wojskowych ziemniaków znajdowały cywilnych „opiekunów" jak beczki nafty z magazynów wojskowych, jakby wytresowane toczyły się pod dyrektywą eksaustrjackich fachowców do własnych piwnic — jakto się „teren nieprzyjacielski" zaborców cudownie opróżniał i coraz mniej było kłopotów z tym odziedziczonem po Astrji balastem — jakto wreszcie ofiarność niezwykłą okazywano i jak za stratę czasu i zaniedbane godziny szkolne ówczesny starosta wypłacał później za kwitem odszkodowanie..... Wszystko to wśród depresji duchowej jednych a entuzjazmu patrjotycznego drugich przeszło jakoś niespostrzeżenie, bez wrażenia. Były to bowiem dni wielkiej polityki wielkich ludzi.

A tymczasem mali gwardziści bronili jak mogli i umieli miasta i bezpieczeństwa mienia obywateli przeciw zakusom niedobitków austrjackich, oczekujących napróżno sukursu swoich lub Prusaków i przeciw apetytom ukraińców zorganizowanych w Surochowie i planujących atak na most na Sanie.

W tym czasie kiedy organizowano gwardję i ustawiono przed odwachem na ulicy kolejowej nasze młode oddziały wśród gawiedzi ulicznej, w miejscu gdzie dziś brama stadjonu Sokoła, ukryci z polecenia starosty R. stali w mundurach urzędowych dwaj funkjonarjusze starostwa K. i S. i czynili skwapliwie zapiski notując nazwiska organizatorów, by po powrocie władz austrjackich, winnych zdrady stanu pociągnąć do odpowiedzialności i przykładnie ukarać.....

Niestety prysły te marzenia i sny o nowych odznaczeniach.....

Postrachem garnizonu Jarosławskiego był jeszcze generał Schubert, lecz i jemu zdało się to być snem, gdy prześnił kilka nocy listopadowych i widział jak stopniowo Jarosław pustoszeje i wojsko austrjackie, jego siła i duma, gromadnie opuszcza koszary. Sytuacja dla komen-

FUTRA wierzchy na futra, raglany, bundy, kurtki do polowania, płaszcze studenckie oraz płaszczyki dziecinne GOTOWE jakoteż do MIARY na sezon JESIENNO ZIMOWY — — PO CENACH KONKURENCYJNYCH
poleca firma LEON BRANDES
dawniej HEILMANN KOHN & SYNOWIE. UDZIELA SIĘ KREDYTU NA DOGODNYCH WARUNKACH.

rządzają lokalne uroczystości i obchody, aby przez nie sparaliżować uroczyste przeżycia Święta 10-lecia odzyskania Niepodległości całego Państwa. Czy warchołami są ci, którzy w myśl umowy milczą i nie ogłaszają szczegółów rozmowy w starostwie, czy też ci, co umowy nie dotrzymują urządzają lokalne uroczystości i informują prasę miejscową o treści rozmów, co do których domagali się poufności.

To pozostawiam ocenie czynników, do wyrażenia opinji powołanych, zaś do autora wspomnianego artykułu zwracam się, by miał na tyle odwagi cywilnej, by podał do wiadomości publicznej swoje nazwisko, w przeciwnym razie uważał go będę za człowieka pozbawionego poczucia ambicji i honoru.

*Andrzej Wondaś.*

# Nieuczciwość dziennikarska „Głosu jarosł."

W Numerze 43 Głosu jarosławskiego pojawił się artykuł pod tytułem: „Generał Schubert" będący dosłownym odpisem ze wspomnień listopadowych 1918 r. jednego z członków byłej organizacji Narodowej w Jarosławiu.

Zainterpelowany przez nas autor, czy dał zezwolenie na ogłaszanie swych wspomnień redakcji tego tygodnika, oświadczył, że jeden z przedstawicieli „Sokoła" zwrócił się do niego z zapytaniem, czy wolno będzie jego zapiski zużytkować, przyzwolenia udzielił, lecz nigdy nie przypuszczał, by wyjątki tych wspomnień mógł Sokół dawać na artykuły do Głosu jarosławskiego. Dając zezwolenie miał autor na myśli, że sekcja redakcyjna w Sokole pragnie użyć tych wspomnień do historycznego opracowania wypadków 1918 r.

Tymczasem zezwolenie gdzieindziej zużytkowano. Już to samo, że autora należycie nie poinformowano, że jego wspomnienia pojawią się w Głosie jarosławskim, zasługują na wytknięcie, bo na ich ogłoszenie w Głosie jarosławskim nigdyby się autor nie zgodził, lecz nieuczciwością dziennikarską nazwać trzeba, gdy się ogłasza obcy artykuł, a nie podaje, z czyich on pochodzi zapisków. Dodać należy, że w numerze 24 Głosu jarosławskiego w artykule pod tytułem: „Jarosław w przededniu Niepodległości Państwa" p. Komęza przytaczał całe ustępy ze wspomnień tegoż autora, lecz wyraźnie zaznaczyła redakcja, że referat ten oparty jest na źródłach zebranych przez komitet pamiętnika historycznego Jarosławia z lat 1914,—1918, zatem w taki sposób i tą drogą można było z zezwolenia autora korzystać, lecz nie dla specjalnego artykułu dziennikarskiego.

Jeden z członków Sokoła oświadczył, że Sokół z Głosem jarosławskim nie ma nic wspólnego, oddawanie jednak artykułów i to obcego pióra redakcji Głosu jar. — zupełnie czego innego dowodzi.

## Dlaczego „Sokół" urządził uroczystość oswobodzenia Jarosławia 1918 r.

Z ust jednego z przedstawicieli „Sokoła" padły słowa, wyjaśniające, dlaczego Tow. Sokół zabrało się do urządzenia uroczystości oswobodzenia Jarosławia 1918 r.

„Musimy pokazać, że coś robimy, bo się ciągle słyszy, że Sokół nic nie robi" — takie były mniej więcej słowa przedstawiciela Sokoła Chodziło tu więc o pokazanie tej roboty, a była to robota niewłaściwa i nie we właściwym czasie

Robota niewłaściwa, bo w oswobodzeniu Jarosławia Sokół jako taki, jako instytucja nie odegrał najmniejszej roli. Były to czasy, kiedy Tow. „Sokół" nie okazywało żadnej żywotności i inicjatywy, lecz tkwiło w jakimś letargu, czy apatji. Rolę zaś czynnika ruchliwego, pełnego inicjatywy spełniała wówczas Organizacja Narodowa. Do niej zaś należeli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych a więc Konserwy Narodowej Demokracji, Piasta, Socjalistów do najskrajniejszego nawet ich odcienia (Łańcucki-Pyzik). Oswobodzenie Jarosławia przeprowadziła zatem Organizacja Narodowa przy pomocy młodzieży szkół średnich i wyższych.

Sokół mógłby mieć pretensje do udziału z tego tylko względu, że organizacja narodowa miała swą siedzibę w gmachu Sokoła, tam odbywała narady i z gmachu Sokoła szły od Organizacji rozkazy.

Wydział Sokoła nie odbywał wówczas nad temi sprawami obrad, nie wypowiadał swej decyzji, lecz milczał, członkowie zaś Sokoła razem z innymi wzięli udział w oswobodzeniu Jarosławia lecz w charakterze członków Organizacji Narodowej, z ramienia i inicjatywy Organizacji Narodowej a nie z ramienia Sokoła.

Że była to robota w niewłaściwym czasie, bo w okresie przygotowań do święcenia uroczystości państwowej dziesięciolecia oswobodzenia ojczyzny, dowód w tem, że wszyscy członkowie Organizacji Narodowej, bawiący w Jarosławiu a nie będący członkami Sokoła od udziału w tej uroczystość usunęli się, uznając, że planowana uroczystośc jakoś nie bardzo harmonizuje z państwową uroczystością i znaczenie i powagę uroczystości państwowej obniżyć może.

Jak się brać do roboty — to do roboty właściwej i we właściwym czasie!

**Prenumerujcie „Wiadomości Jarosławskie"**

*S. Bugajski.*

## Sadźmy morwę, hodujmy jedwabniki i tworzmy rodzimy przemysł jedwabniczy!

### Historja jedwabnika morwowego.

(ciąg dalszy)

Liczono na to iż karawany udające się od oceanu chińskiego aż do wybrzeży syryjskich, potrzebowały na przybycie tej ogromnej przestrzeni 243 dni, jednak wysoka cena tych towarów, pokrywała koszta transportu.

Przewozem na drodze morskiej i przerabianiem jedwabiu na materje, zajmowali się szczególniej Fenicjanie, zaś ich dwa miasta Tyrus i Sidon słynęły z tych wyrobów.

Już w Iljadzie Homera jest mowa o przepysznych sukniach, które były arcydziełem kobiet sidońskich; zaś w Grecji słynęła z wyrobów tkackich niejaka Pamphylo na wyspie Koos.

Około roku 711 Arabowie napadli Hiszpanję a w roku 730 ją zajęli i tam się usadowili. Zaprowadzili oni tam wychów jedwabników i fabryki jedwabne ale wiadomości te z Hiszpanji i Portugalji, które pozostały pod panowaniem Arabów, nie przedostały się do krajów sąsiednich.

Około r. 810 Wenecjanie weszli w stosunki handlowe z państwem rzymskiem wschodniem, którego stolicą był Konstantynopol i stosunki te utrzymywali przez kilka wieków; oni to zaopatrywali zachodnią Europę w jedwab.

Jak w owym czasie był jedwab kosztowny i wysoko ceniony, można poznać z tego, iż Karol Wielki (od roku 768 do 814) na swoim lnianym kaftanie nosił tylko pas jedwabny jako odznakę panującego.

Dotąd w Europie tylko Grecja zajmowała się chowem jedwabników, zaś Arabowie w opanowanej przez nich owczesnej Hiszpanji mało trudnili się wychowem lecz więcej przerabiali oni jedwab na materje ze surowca sprowadzanego z Bagdadu natomiast w dalszych częściach Europy zachodniej i północnej nie było żadnych fabryk jedwabnych. Przez około 600 lat sama tylko Grecja to jest państwo wschodnio-rzymskie uprawiała produkcję jedwabiu zaś inne kraje nie chciały uwierzyć aby u nich jedwanictwo udać się mogło, (tak samo jak u nas jest jeszcze dużo jednostek, które szkodą dla naszego kraju śmią twierdzić, że jedwabnictwo w Polsce się nie uda?).

Włosi mogą zawdzięczać tylko wojnie prowadzony z Grecją iż mieli możność zapoznania się z jedwabnictwem, które teraz z ogromnem powodzeniem wykonują gdyż roczna produkcja oprzędów (kokonów) wynosiła tam w roku 1926. 42 miljonów kilogramów.

Arabowie po tej wojnie prowadzonej z Grecją przez króla syryjskiego Rogera II. król ten wracając do domu w roku 1146, wziął ze sobą do Sycylji jajeczka niewolnicze i wielu niewolników greckich, którzy umieli chować jedwabniki i znali się na tkactwie. tych osadził przy Palermie i nakazał im uczyć tego przemysłu swoich poddanych.

Jak setki lat upływały, zanim jedwabniki z Azji dostały się do Grecji, a z tej znowu do Sycylji, tak samo powolny był ich pochód wreszcie krajów Europy. Gdy stary doża wenecki Enrico Dandolo w 90 roku swojego życia prawie już ociemniały, na czele floty weneckiej przedsięwziął wyprawę krzyżową z Wenecjanami, Francuzami i innemi narodami. a w roku 1203 i 1204 zdobył opanowany przez Turków Konstantynopol, Wenecjanie dostali w posiadłość Kandję, wyspy Jońskie oraz inne archipelagu greckiego, wtedy handel Wenecji znacznie się podniósł, a ponieważ w tych stronach szczególniej kwitnął handel jedwabiem, to też Wenecjanie przyswoili sobie wszelkie wiadomości tak o wychowie jedwabników jak i fabrykacji tkanin jedwabnych i te następnie u siebie w domu rozpowszechnili.

Taką samą drogą poszli Genueńczycy, gdy w roku 1261 wzrośli w potęgę morską i handel rozwinęli; po przywróceniu bowiem państwa greckiego bizantyńskiego, gdy bogaci mieszkańcy Konstantynopola stali się gnuśnymi i bezczynnymi, handel grecki przeszedł w ręce Genueńczyków a ponieważ równocześnie opanowali oni miasto Kaffę czyli dzisiejszą Feodozję u Krymie, byli więc panami Czarnego morza, i otrzymywali towary z Indji przez morze Kaspijskie.

c. d. n.

# Święto Dziesięciolecia Niepodległości w Jarosławiu.

Miasto nasze obchodziło dziesiątą rocznicę Niepodległości Polski bardzo uroczyście. W sobotę rano odbyło się dla młodzieży wszystkich szkół solenne nabożeństwo w kościele parafjalnym podczas którego przygrywała orkiestra I gimnazjum. Celebrowal prof. ks. kan. Litwin, a podniosle kazanie wygłosił prof. ks. kan. Lisiński który przedstawił chlubną rolę, jaką nasza młodzież we wszystkich ruchach wolnościowych odegrała przyczyniając się w głównej mierze ofiarą życia i krwi swojej do odbudowy naszej Ojczyzny.

Po nabożeństwie odbyła się na rynku defilada młodzieży, a następnie odbyły się w szkołach średnich poranki. Młodzież szkół powszechnych udała się z wieńcami na stary cmentarz, gdzie po odśpiewaniu przez chór pieśni „O Panie Boże Ojcze nasz" przemówił b. wzniośle insp, szkol. p. Mieczysław Bem który kazał młodzieży brać przykład z życia tych, którzy je w ofierze na Ołtarzu Ojczyzny złożyli, a czynami swemi sprawili, że Ojczyzna nasza dziś wolna. Ułożeniem na grobach powstańców wieńców i odspiewaniem „Roty" zakończono tę rzewną a podniosłą uroczystość.

O godz. 3-ciej popołudniu odbyło się dla młodzieży i gości przedstawienie w sali „Sokoła" na które złożyły się: przemówienie p. Jaroniowej, doskonałe deklamacje i chór dziatwy szkół powszechnych, który pod batutą naucz. p. Szednego odśpiewał bardzo pięknie „Bogarodzico", Cześć polskiej ziemi, O Polsko ma, Orzeł biały i Rotę młodzieży szkolnej.

W części drugiej odtworzono bardzo udatnie i z nakładem wielkiej pracy obrazy: Przysięga Kościuszki, Kucie kos, Zdobycie armat, Narodziny pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła" (szkoła Konarskiego), Obrona sztandaru (szkoła Skargi), W katordze (szkoła Mickiewicza), Obrońca, Nad mogiłą (szkoła Kingi), a na zakończenie żywy obraz przedstawiający Wolną Polskę (szk. Jadwigi.

Wieczorem przybrało nasze miasto odświętny niewidziany dotąd wygląd. Z gmachów publicznych i domów prywatnych zwisały chorągwie o barwach narodowych, okna przystrajano w Godła państwowe w portrety Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego a rzęsiście oświetlone sprawiały niezatarte wrażenie. Szczególnie piękną dekoracją odznaczyły się budynki: szkoły Mickiewicza i Konarskiego (witraże) poczty, ratusza, gimnazjów, starostwa, sądu, koszar wojsk., szk. Jadwigi i t.d. W „Sokole" poraz pierwszy obok portretu p. Prezydenta zajaśniał portret Marszałka Piłsudskiego. Snać znikają powoli uprzedzenia i może to pierwszy etap nawrotu do rozsądku.

Oświetlonemi i pięknie przystrojonemi ulicami przechodziły orkiestry wojskowe i gimnaz. Szkoda tylko że przez cały czas deszcz padał.

Sprawozdanie z obchodu niedzielnego podamy z powodu braku miejsca w następnym numerze.

## KRONIKA.

**Odznaczenia:** Na zasadzie ustawy z dnia 4. ludego 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24. poz. 137) oraz nstawy z dnia 28 kwietnia 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31. poz. 225) otrzymał krzyż komandorski orderu Odrodzenia Polski Generał Brygady Wacław Scaevola-Wieczorkiewicz, zazasługi na polu pracy niepodległościowej i organizacji wojska.

**Marszałek J. Piłsudski Obywatelem Honorowym naszego miasta.** W sobotę dn. 10. b. m. o g. 12-tej w południe odbyło się w pieknie przybranej sali uroczyste posiedzenie Rady miejskiej poświęcone uczczeniu 10-tej rocznicy Niepodległości.

Głęboko ujętego przemówienia burmistrza p. inż. Sierankiewicza wysłuchali radni stojąc. Następnie p. Burmistrz odczytał wniosek Magistratu na nadanie Pierwszemu Marszałkowi Polski J. Piłsudskiemu Obywatelstwa Honorowego naszego grodu i nazwanie mającej powstać nowej ulicy (od Placu Mickiewicza ulicą Kołłątaja do ulicy ks. Poniatowskiego) ulicą Jego Imienia

Oba wnioski przyjęto untuzjastycznie hucznemi oklaskami.

**Wierna Kochanka!**

Na zakończenie uroczystości z powodu 10-cio lecia odegarało sympatyczne Kółko Tow. Muz. „Wierną Kochankę" Miecz. Fiałkowskiego.

Ile razy „Ich" się widzi na scenie — mówi się zawsze „dlaczego tak rzadko tych wesołków widujemy". Taki inż. Jarosz w roli rachmistrza Rysia „fasujący" stale złote zegarki, wódkę i koguty na wędkę, ile razy się pokazał na scenie, budził homeryczny śmiech na sali tak samo prof. Tyszkowski za wszech miar zasługiwał na salwy śmiechu. P. Korasiewiczowa grała, to mało powiedzieć, świetnie. Urodzona ta artystka, na jeden włos się nigdy nie załamie,

Wlewa w odtwarzaną postać całą duszę i przykuwa do siebie serca ludzkie. P. Balkowa była piękną mamusią, nieco pomyloną- obcującą wiecznie z duchami, ale troszkę za młodą. P. Zieliński w roli majora „sto piorunów" grzmiał aż się ściany szlacheckiego dworku, trzęsły. P. Zachara, porucznik Poraj, bohaterski oficer któren podporządkowuje swoje ciężkie sprawy sercowe, nakazom chwili. Wierny konterfekt żołnierza polskiego, jaki wdzięczna nasza pamięć, przechowuje za wiekopomny „Cud Wisły". P. Gregor był ślamazarnym ochotnikiem „pacyfistą" nie lubiącym wojny i obrzydził zupełnie „cywilne" życie wszystkim „cywilom" na sali został też zato sromotnie zdystansowany przez pięknego porucznika Poraja przy swojej dawnej narzeczonej P. Mary. P. Olearczyk w swej małej rólce kucharza wybił się na pierwszy plan (powinniśmy go częściej widywać na scenie.) P. Korosiewicz także był bardzodobry chociaż cywile w tej sztuce mają mało do „gadania" Myślę, że gdyby takie sztuki częściej grano, w krótkim czasie, połowa Jarosławia przeszłaby „z cywila do Strzelca" jeśli nie do wojska.

„Artystycznie" suflował aż do ochrypnięcia (bo nie wszyscy dobrze rotę umieli) P. Kotzian.

**Polski Czerwony Krzyż oddział Jarosławski** niniejszem ogłasza: że z dniem 26 listopada br. w Jarosławiu rozpocznie się 3-miesięczny Kurs dla Sióstr pogotowia sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża. Warunki przyjęcia: 1) Wiek od 18 do 40 lat. 2) Każda kandydatka do dnia 20 listopada ma złożyć osobiście na ręce lekarza powiatowego (Starostwo pokój Nr. 1 w godzinach 10—12) podanie o przyjęcie na kurs z następującymi dokumentami: a) Świadectwo ukończenia conajmniej całkowitej szkoły powszechnej. b) Dowód obywatelstwa polskiego, c) Referencja dwóch wiarygodnych świadków, d) 4 fotografje podpisane przez kandydatkę, e) Krótki napisany własnoręcznie przez kandydatkę życiorys, f) Świadectwo lekarskie o stanie zdrowia, 3) Każda kandydatka przed przyjęciem na kurs ma podpisać zobowiązanie, że zgadza się na zaliczenie do Sióstr pogotowia Sanitarnego P. C. K. 4) Każda przyjęta kandydatka opłaca wpisowe w wysokości 30 zł. za cały kurs. W wyjątkowych wypadkach Sekcja organizacyjna kursów może zwolnić słuchaczkę od opłaty wpisowe.

Na kurs Sióstr pogotowie Sanitarnego P. C. K. mogą być przyjęte słuchaczki-wolontarjuszki t. j. kandydatki, które nie życzą sobie być zaliczone do Sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K. Wolontarjuszek obowiązują te same warunki przyjęcia z wyjątkiem p. 3. Wolontarjuszki opłacają wpisowe 30 zł.

**Redakcja i Administracja „Wiadomości Jarosławskich"** apeluje niniejszem ponownie do wszystkich P.T. Prenumeratorów, by zechcieli uregulować prenumeratę za miesiąc listopad i ewentualnie za ubiegłe miesiące. Gotówkę należy przesyłać na adres: A. Strauss, Jarosław, Skrytka pocztowa Nr. 26.

BANK ROLNICZY
Spółdzielnia zarejestrowana z ogr. odp.
w JAROSŁAWIU.
ul. Słowackiego L. 5.
Dostarcza w bieżącym sezonie:
Makuchy słonecznikowe, lniane, sojowe, kokosowe i palmowe,
Otręby żytnie i pszenne w całowagonowych ładunkach i detajlicznie
Sortowniki do ziemniaków.
Siekacze do buraków
Parniki Ventzkiego o pojemności od 35 do 630 litrów,

A jednak OBUWIE TANIO
kupuje się najlepiej u
MAKSA KLEINA
JAROSŁAW, Grunwaldzka 17.
=ŚNIEGOWCE po cenie fabrycznej.=

FOTOGRAF
H. ZIEGLER
JAROSŁAW, Słowackiego 10 (Kolejowa)
WYKONUJE: wszelkie roboty wchodzące w zakres nowoczesnej fotografji artystycznie starannie i PO NISKICH CENACH.

ROK ZAŁOŻENIA 1894.
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie
JAROSŁAW
DRUKARNIA i HANDEL PAPIERU.
WYRÓB PIECZĄTEK GUMOWYCH
S. BAUMGARTENA
TELEFON Nr. 25.
PO CENACH KONKURENCYJNYCH.
GRUNWALDZKA 4.

Wydawca: Związek Naprawy Rzeczypospolitej. Odpow. redaktor: Aleksander Strauss. Drukarnia S. Baumgartena w Jarosławiu.